Nr. 179. Sroda, dnia 8 Sierpnia 1934 roku. Cena 10 gr. Rok XXIX.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

Sklep „Gońca Częstochowskiego". ul. Panny Marji 26.—Telefon nr. 2050.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Częstochowa, Najśw. Marji P. 52. Tel. 2245. Skrz. p. 45.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Nad czem będzie radził II Zjazd Polaków z Zagranicy

w sprawach gospodarczych?

W Warszawie rozpoczęły się doniosłe obrady II Zjazdu Polaków z Zagranicy. W szeregu spraw, jakie poruszane będą w czasie obrad II Zjazdu, do najważniejszych należą bezsprzecznie zagadnienia gospodarcze, które na plenum obrad stanowić będą temat obszerny i głęboko potraktowany.

Omówiona zostanie i podjęta sprawa rozbudowy struktury gospodarczej poszczególnych środowisk Polonji Zagranicznej. Szeroko potraktowana zostanie rola współdzielczości, która w życiu gospodarczem Polonji Zagranicznej jest najodpowiedniejszą formą. Wiemy doskonale jak doniosłą rolę odgrywa spółdzielczość u nas, w kraju, w środowisku któremu nie zagrażają żadne obce wpływy, zarówno kulturalne, jak i gospodarcze. Wyobraźmy teraz sobie odległe skupisko Polaków na obczyźnie, gdzie istnieją wzorowo zorganizowane spółdzielnie zarówno rolników jak i konsumentów. Życie gospodarcze tego ośrodka będzie oparte wówczas na mocnych i trwałych podstawach, uniezależnione zostanie od zgubnych nieraz wpływów obcego otoczenia. Wraz z taką konsolidacją gospodarczą ośrodków polskich zagranicą, życie umysłowe i kulturalne zyska również na spoistości i tężyźnie.

Poza tem w czasie obrad nad sprawami gospodarczemi Polaków z Zagranicy omówiona zostanie obszernie rola patrjotyzmu gospodarczego, polegająca na ścisłem współdziałaniu gospodarczem zarówno w łonie poszczególnych środowisk polskich, jak i między Polonją Zagraniczną a Macierzą. Doniosłą rolę w tej dziedzinie pracy odgrywa wychowanie i wykształcenie fachowe młodzieży polskiej na obczyźnie, szkoląc ją do współpracy gospodarczej z krajem macierzystym.

Na plenum obrad wejdzie również sprawa organizacyj kupieckich, których zadaniem będzie wymiana handlowa pomiędzy Polonją Zagraniczną a Polską.

Zadaniem na przyszłość będzie rozbudowa dotychczas istniejących organizacyj oraz tworzenie nowych opartych na rozmaitych systemach organizacyjnych. Mogą to być zarówno korporacyjne związki kupieckie, jak i hurtownie branżowe i tp.

Wreszcie wśród najpoważniejszych z zagadnień poruszoną zostanie sprawa współpracy Macierzy z Polonją Zagraniczną w zakresie osadnictwa i rolnictwa. Należy wśród rolników polskich na ziemiach obcych propagować usilnie hasła organizowania się, zrzeszenia w związki rolnicze i kółka. Poważną rolę odegra w tej dziedzinie życia gospodarczego Polaków-rolników zawodowa pomoc rolnicza z kraju, polegająca zarówno na finansowem poparciu nowozakładających się warsztatów rolnych jak i na udzielaniu fachowych rad i wskazówek, dotyczących organizowania nowego gospodarstwa rolnego na ziemi obcej.

Jak widzimy, sprawy gospodarcze na II Zjeździe Polaków z Zagranicy potraktowane są planowo i obszernie z uwzględnieniem najbardziej pilnych spraw i potrzeb naszego wychodźtwa.

L. Wr.

Wielka rewja wojskowa w Warszawie.
W ub. niedzielę w 20-ą rocznicę wymarszu Kompanji Kadrowej z Krakowa odbyła się na lotnisku mokotowskiem wielka rewja wojskowa. Na zdjęciu u góry oddział czołgów, u dołu 2-gi szwadron pionierów w defiladzie.

II-gi Zjazd Polaków z Zagranicy

Warszawa. — Wczoraj o godz. 9.15 rano rozpoczęły się w gm. Sejmu obrady II-go zjazdu Polaków z zagranicy. Salę sejmową przyozdobiono barwnie emblematami państwowemi, herbami 19-tu miast polskich i zielenią. W korytarzach oraz hallach wewnętrznych i wejściowych ustawiono mnóstwo krzewów oraz koszów z żywemi kwiatami.

Delegaci w liczbie około 400 zasiedli w ławach poselskich, fotele rządowe zajęli ks. kardynał Prymas Hlond, biskup polowy ks. Gawlina, w zastępstwie marszałka Sejmu, p. wiceminister Car, pp. ministrowie Zawadzki, Beck, Kościałkowski i Kaliński, prezes N. T. A. p. Hełczyński, b. marszałek Senatu prof. Szymański i inni. Galerje wypełnione były publicznością i przedstawicielami prasy.

Zjazd otworzył p. marszałek Raczkiewicz witając uczestników w imieniu rady organizacyjnej, poczem prezes komisji weryfikacyjnej dr. Hełczyński odczytał spis upełnomocnionych delegatów zjazdowych. Delegaci ci reprezentują emigrację polską w 27 państwach, przyczem najliczniejsi są przedstawiciele St. Zjednoczonych (46 mandatów), Niemiec (20 mandatów) i Francji (15 mandatów). Delegatami honorowymi zostali Bolesław i Józef Adamowicze oraz Stanisław Skarżyński.

Dokonano następnie wyboru prezydjum zjazdu. Przewodniczącym został red. Świetlik, cenzor Związku narodowego Polaków w St. Zjednoczonych, wiceprezesami ks. dr. Domański, patron związku Polaków w Niemczech, Stefan Rejer prezes rady porozumiewawczej stowarzyszeń polskich we Francji, dr. Wolf, prezes międzypartyjnego komitetu mniejszości polskich w Czechosłowacji i Roman Paul, prezes centralnego związku Polaków w Brazylji.

Red. Świetlik dziękując za wybór zaznaczył, że zaszczyt ten spotkał go na ziemi ojców, na której jest dopiero po raz pierwszy w życiu. Następnie zaś przeszedł do scharakteryzowania uczuć Polonji amerykaskiej wobec Polski, podkreślając silne jej zespolenie z tradycjami historycznemi, dumę i radość z powodu rozwoju odrodzonego państwa, przedewszystkiem zaś zachwyt dla armji polskiej. W sile Rzeczypospolitej emigracja szuka tężyzny dla swojego ducha i dla utrzymania polskości swej młodzieży, znajduje w niej zachętę do szerzenia tradycyj polskich wśród innych ras i narodów świata.

Omawiając stosunek emigrantów do państw, w których mieszkają, red. Świetlik, stwierdził, że w Ameryce przyświeca im pamięć Kościuszki i Pułaskiego. Idąc śladem tych bohaterów setki tysięcy Polaków podążyło do wolnej ziemi Washingtona i przyczyniło się do wielkości tego kraju. Zachowując lojalność dla przybranej ojczyzny pracowali dla sprawy polskiej, niosąc pomoc macierzy w każdej potrzebie.

Hasłem zjednoczenia wszystkich Polaków, nicią duchową wielkiej kultury narodowej, zakończył red. Świetlik swoje przemówienie.

Red. Świetlik objąwszy przewodnictwo wygłosił dłuższe przemówienie na temat stosunku emigracji do państwa polskiego.

Po zakończeniu przemówienia p. Świetlik zarządził przerwę do chwili przybycia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Około godz. 10-tej odezwały się na sali fanfary trębaczy 1-go pułku szwoleżerów, ustawionych przy trybunie marszałkowskiej. Obwieściły one przybycie P. Prezydenta Mościckiego, który wraz z adjutantami zjawił się w swojej loży. Umieszczona na galerji prasowej orkiestra policyjna odegrała hymn narodowy.

Przewodniczący wygłosił kilka słów witając P. Prezydenta, a następne odczytał depeszę gratuacyjne p. ministra spraw wojskowych.

Zabrał potem głos marszałek Senatu p. Raczkiewicz, który witając delegatów zaznaczył, że niestety jeszcze nie ze wszystkich krajów sąsiednich mogli oni przybyć. Wówczas ktoś z obecnych zawołał: „Niech żyją Polacy z Sowietów". Okrzyk ten zebrani poparli hucznemi oklaskami. Oklaskiwano również serdecznie słowa poświęcone zwycięstwu Adamowiczów.

Piękne powitanie wygłosił J. E. ks. Prymas Hlond, witany na trybunie hucznemi oklaskami. Powitanie to brzmiało:

Witała Was Polska, Polska jako Państwo, polska rzeczywistość polityczna, witała Was Polska zbrojna na wczorajszej rewji wojska polskiego, witał Was parlament polski, a w tej chwili przed Wami, którzy reprezentujecie Polonję zagraniczną, staje Prymas Polski, aby Was powitać imieniem Polskiego Kościoła (oklaski).

Wynieśliście, przodkowie Wasi wynieśli z tej ziemi, z ośrodków wiary ojców swoich, to tchnienie religijne, z którem poszliście w tułactwo życiowe, bo tam w opuszczeniu swojem, tam w oddaleniu, nie było nikogo, ktoby jako Państwo Wami się zajmowało. Tam najsilniejsze mieliście w tej wierze ojców swoich pociesznie i z tym krajem macierzystym powiązanie.

Przychodzicie tutaj nietylko jako przedstawiciele polskiej myśli, ducha polskiego i polskiej zagranicznej dumy, ale przychodzicie tutaj również jako przedstawiciele polskiej katolickiej myśli zagranicznej, jako takich Was witam, pragnąc, aby to spotkanie Wasze z krajem, z tem Państwem Polskiem, wielkiem, mocarnem, zdecydowanem a pokojowem, to spotkanie Wasze z Ojczyzną i Narodem było zarazem serdecznem spotkaniem z katolicką Polską.

I tak, jak w tym zjeździe zleją się polskie duchy z całego świata w jeden duch polski i jak cała myśl ogarniająca świat polski w jedną się zespoli syntezę myślową, tak niech myśl katolicka polska całego świata w jedną się złączy manifestację religijną w Częstochowie, gdzie Tej Pani, która naszą jest Królową, hołd złożymy (huczne oklaski).

Po odczytaniu depesz gratulacyjnych rozpoczęły się przemówienia przedstawicieli delegacyj zagranicznych, występujących kolejno według liczebności skupień.

Pierwszy przemawiał delegat Polaków ze Stanów Zjednoczonych dr. Smykowski, który wspomniał o pracy i zasługach wychodźtwa polskiego w dziele odbudowania państwa.

Przedstawiciel delegacji Polaków z Niemiec dr. Kaczmarek zajął się stosunkiem państwa do ducha narodowego obywateli mówiąc:

„Polacy w Niemczech chlubią się tem, że lepiej niż rodacy z innych terenów odczuwają bezpośrednio, niemal namacalnie, wzrost idei polskiej i promieniowanie myśli, że państwo nie powinno targać więzów przyrodzonych, to jest więzi narodowych. Przeciwnie, w tolerowaniu tego ducha narodowego państwo może

Prezydent Hindenburg na łożu śmierci.

Wartę honorową pełnią oficerowie pułków wschodnio - pruskich.

szukać jedynie skutecznych środków do tworzenia szczerej lojalności państwowej obywateli. To jest zasadnicza myśl, która ma stanowić syntezę stosunku narodu do państwa."

Delegat z Francji p. Stefan Rejer podkreślił, że kryzys obecny dotknął półmiljonowe wychodźtwo polskie we Francji bardzo boleśnie, ale mmo tych trudności jego życie organizacyjne stale się wzmaga. Nawet rodacy z francuskich kolonij afrykańskich utrzymują kontakt z Polakami we Francji, o czem świadczy udział w delegacji przedstawicieli Algeru i Casablanki.

Przemawiali następnie delegat z Brazylji p. Sekuła, witany owacyjnie delegat z Litwy p. Budzyński, z Czechosłowacji dr. Wolf, Kanady adw. Domiński, z Rumunji ks. prałat Łukasiewicz, z Belgji p. Fiszer, z Austrji p. Tennenbaum, z Węgier ks. Dragosz, z Jugosławji p. Urban, z Holandji p. Walkowiak, z Mandżurji p. Nernheim, z Szanghaju p. Łutowicz, z Estonji p. Szlome, ze Szwajcarji prof. Cross, z Anglji p. Kulesza, z Australji p. Kaczanowski, z Urugwaju p. Makowski, imieniem tow. A. Mickiewicza z Rzymu ks. Zakrzewski, imieniem zlotu młodzieży z zagranicy p. Marjan Grohan.

Wśród tych serdecznych powitań i oświadczeń ścisłej łączności z Ojczyzną najbardziej wzruszające były proste słowa przedstawiciela polonji belgijskiej:

Najdroższa, najmilsza i najukochańsza Matko, prześliczna i najsławniejsza we świecie, o Ty, Ziemio Polska, witam Cię. Matko najjaśniejsza, Rzeczypospolito Polska, witam Cię tradycyjnem staropolskiem pozdrowieniem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus". Cześć Ojczyźnie. (Oklaski).

Po przemówieniach powitalnych posiedzenie zamknięto wyznaczając następne na godz. 4-tą po południu.

Na wstępie obrad popołudniowych przewodniczący złożył hołd pamięci p. Stan. Osady, który jadąc do Polski ciężko zanie mógł, a po przybyciu do kraju umarł.

Zebrani urządzili później owację na cześć mjr. Stan. Skarżyńskiego. Dyr. biura rady organizacyjnej zjazdu złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności rady. Resztę posiedzenia wypełniły referaty.

O godz. 6 m. 30 pp. uczestnicy zjazdu przyjęci byli przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dnia 7-go sierpnia r. b. o godz. 9-ej rozpoczną prace poszczególne komisje.

Godziny popołudniowe przeznaczone są na zwiedzanie przez młodzież wystaw i miasta.

TELEGRAMY

EPISKOPAT KATOLICKI ZAPROSZONY NA POGRZEB.

Berlin.— Jako przedstawicieli katolickiego episkopatu zaproszono na uroczystość żałobne w Tannenbergu kardynała wrocławskiego arcyb. Bertrama kardynała monachijskiego arcyb. Faulhabera, arcyb. kolońskiego dr. Schultego oraz biskupa Warmji dr. Kellera.

KWADRANS MILCZENIA.

Berlin. — Naczelne władze kościoła niemieckiego rozporządziły, aby w dniu 7 bm. podczas uroczystości pogrzebowych, od godziny 11.45 do 12-tej rozbrzmiały dzwony wszystkich kościołów w całych Niemczech. Przez 15 minut wstrzymany będzie wszelki ruch na ulicach, w fabrykach i zakładach. Kwadrans milczenia święcony będzie równocześnie w całej Rzeszy.

PREZ. ROOSEVELT ZAPOWIADA DALSZE EKSPERYMENTY.

Montana. — Prezydent Roosevelt po powrocie ze swych wakacyj wypoczynkowych wygłosił pierwsze przemówienie zawierające znamienne momenty dla przyszłej polityki rządu. Prezydenet m. in. podkreślił, że rząd dopiero rozpoczął walkę o swój program. Jesteśmy — oświadczył Roosevelt — w przededniu zasadniczej walki, mającej na celu obronę bogactw naszego przemysłu i rolnictwa przed egoizmem jednostek.

WIELKA POŻYCZKA FRANCUSKA DLA AUSTRJI?

Paryż. — Socjalistyczny „Populaire" donosi, że rząd francuski zgodził się na udzielenia Wiedniowi pożyczki w wysokości 350 miljonów franków. Pożyczkę tę przygotował już rząd Dollfussa. Pożyczkę ma pokryć konsorcjum wielkich banków paryskich. Pożyczka ma być rozpisana w jesieni.

W czwartek 9 b. m. o godz. 9 m. 15 w Bazylice Jasnogórskiej na Dużym Kościele odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za spokój duszy

Ś. † P.

ZOFJI ANTONIOWEJ JANUSZEWSKIEJ

O czem zawiadamia życzliwych pamięci Zmarłej

MĄŻ.

Załobna mowa kanclerza Hitlera

PORUSZYŁ ON I POLITYCZNE MOMENTY.

Berlin. — Wczoraj w południe odbyło się zapowiedziane żałobne posiedzenie Reichstagu. Sala opery Krolla została udekorowana kirem żałobnym, astrami i liljami. Na specjalnem podjum, przed miejscem, gdzie przemawiał Hitler, ustawiono rzeźbę, przedstawiającą głowę zmarłego prezydenta Hindenburga. Sala wypełniona była po brzegi. Loże dyplomatyczne pełne.

Posiedzenie otworzył prezydent Reichstagu Goering, który następnie oddał głos kanclerzowi Hitlerowi.

Po odegraniu hymnu żałobnego zabrał głos Hitler skreśliwszy na tle dziejów życie i zasługi zmarłego prezydenta. Pod względem politycznym mowa Hitlera miała kilka ciekawych punktów.

Oprócz manifestacji żałobnej mowa ta była również rozpoczęciem kampanji plebiscytowej, której celem jest apel do sentymentu ludności niemieckiej, jaki społeczeństwo żywiło w stosunku do zmarłego prezydenta Hindenburga.

Drugim bardzo charakterystycznym momentem był pośredni, ale dość otwarty wypad Hitlera przeciwko Włochom.

Dalszym punktem, który w tutejszych kołach politycznych wywołał oddźwięk był ustęp mowy, skierowany przeciwko Hohenzollernom, przyczem podkreślić należy, że na sali obecny był b. kronprinc syn ex-cesarza Wilhelma.

Po mowie kanclerza Hitlera odegrano ponownie hymn żałobny Następnie Goering zamknął posiedzenie, poczem jako pierwszy złożył kondolencje synowi zmarłego prezydenta płk. Hindenburgowi, który w towarzystwie żony, przybranej w ciężką żałobę, obecny był na posiedzeniu Reichstagu. Następnie kondolencje złożył Hitler, a za nim członkowie gabinetu z Papenem na czele. Po manifestacji żałobnej wszyscy ambasadorowie, a m. in. poseł Lipski zostali przyjęci w pałacu kanclerskim przez Hitlera, gdzie mieli okazję złożenia osobistych kondolencji płk. Hindenburgowi i jego żonie.

Jak Hitler

został Reichsfuehrerem.

Paryż. — Publicysta Sicard odsłania w „Paris Soir" rzekome kulisy proklamowania kanclerza Hitlera Reichsfuehrerem.

W nocy z dnia 30-go na 31 lipca — jak informuje dziennikarz — miała był zwołana tajna konferencja, w której wzięli udział pod przewodnictwem Hitlera ministrowie Goering, Frick, Hess, Darre oraz Rosenberg, dalej gen von Epp, szef sztabu S. A. Luetze i szef polcji Himmler oraz kilka innych osobistości o mniejszym autorytecie.

Na zebraniu gen. von Epp miał podkreślić konieczność porozumienia się z Reichswehrą. Adolf Hitler miał wówczas oświadczyć, że bierze na siebie wyjaśnienie sytuacji głównym dowódcom Reichswehry.

Minister Goering ze swej strony miał zauważyć, że według posiadanych informacji marszałek Hindenburg jakoby pozostawił testament polityczny, zalecający powołanie na stanowisko prezydenta Rzeszy jednego z Hohenzollernów. Odpis tego testamentu miał być przesłany do Doorn. Oryginał tego dokumentu pozostawać ma w rękach starego przyjaciela Hindenburga von Oldenburg Januschau. Hitler miał odpowiedziać na to, że potrafi von Oldenburga Januschau zmusić do milczenia, a gdy zaidzie potrzeba to Hohenzollernów skazać na banicję z Niemiec i skonfiskować ich dobra.

W wigilję śmierci Hindenburga, kanclerz Hitler przyjął generałów Fritscha, von Reichenau i Blomberga, którego specjalnie wezwano w tym celu ze Sztokholmu. Na tej konferencji z generałami, Hitler miał oświadczyć, że jedynie skupienie całej władzy w jego rękach może zapewnić państwu spokój i zabezpieczyć przed rozruchami. Hitler miał zapewnić również, iż obejmując naczelne dowództwo siły zbrojnej, władzy swej nie użyje na niekorzyść Reichswehry.

Rezultat konferencji miał być ujęty w protokule.

ŻONA STRACONEGO ZAMACHOWCA PRZED SĄDEM.

Londyn. — Wiedeński korespondent Reutera donosi, że żona straconego w dniu 31 lipca przywódcy zamachu na pałac kanclerski Holzwebera ma stanąć przed sądem pod zarzutem zdrady stanu, gdyż na trumnie swojego męża umieściła flagę o barwach Rzeszy niemieckiej.

ROZKAZ WOROSZYŁOWA DO ARMJI.

Moskwa. — Z okazji 5-lecia istnienia specjalnej armji Dalekiego Wschodu komisarz Woroszyłow wydał rozkaz dzienny do armji, w którym z naciskiem podkreśla, że Z. S. R. R. potrzebuje pokoju ze wszystkimi narodami, któremu to celowi wyłącznie służy czerwona armja.

Rozkaz kończy się wezwaniem do ustawicznego pogotowia bojowego, ponieważ istnieje wielu amatorów na sowieckie terytorjum.

PAPEN W KONTAKCIE Z AUSTRJACKIMI HITLEROWCAMI.

Wiedeń. — „Wiener Ztg." donosi, że przeprowadzono rewizję w mieszkaniu narodowo-socjalistycznego nauczyciela Dragatina w mieście St. Urban w Karyntji Przy tej sposobności skonfiskowano wiele dokumentów, m. in. papiery, które dowodzą, że Dragatin był komendantem Sturm-Abteilung. Znaleziono również jakoby obszerną korespondencję z Monachjum i kilka listów b. wicekanclerza Rzeszy von Papena.

Tajemniczy przywódcy

zamachowców wiedeńskich.

Wiedeń. — Śledztwo, prowadzone przeciwko zamachowcom hitlerowskim, obfituje w coraz bardziej sensacyjne wyniki. Okazuje się bowiem, że bezpośrednimi przywódcami spiskowców nie byli zupełnie Planetta, Holzweber i Hudl, lecz pewien adwokat wiedeński, który zbiegł z Austrji na drugi dzień po zamordowaniu kanclerza Dollfussa.

Drugim przywódcą jest b. funkcjonarjusz partji Hitlera w Austrji, którego nie znali osobiście nawet zamachowcy, a który stale występował pod najrozmaitszemi pseudonimami. On również był obecny w hali niemieckiego związku gimnastycznego przy rozdziale broni. Od tego czasu zniknął bez śladu.

W wyniku śledztwa ustalono również, że ostatnia decydująca narada nie odbyła się w Wiedniu, lecz w jednym z domków w Klosterneuburg, należącym do pewnego hitlerowca, który również zbiegł. Cały plan najazdu na urząd kanclerski i budynek Radja wiedeńskiego wraz ze wszystkiemi najdrobniejszemi szczegółami został właśnie w tym domku ustalony.

Charakterystyczne jest również, że zamachowcy byli przygotowani na dłuższe oblężenie urzędu kanclerskiego ze strony egzekutywy austrjackiej, gdyż w ich posiadaniu znaleziono nietylko wielką ilość amunicji, lecz także duże zapasy prowiantów, jak chleba i czekoladę.

TARGI O TRON AUSTRJACKI.

Paryż. — Paryskie wydanie „Chicago Tribune" donosi, że przed paru dniami wyjechała delegacja monarchistów austrjackich do byłej cesarzowej Zyty na rokowania w sprawie wstąpienia arcyksięcia Ottona na tron. Rokowania przedłużają się dlatego, że Otto wzbrania się przyjąć propozycję w projektowanej mu formie i że nawiązanie kontaktu z kanclerzem Schuschinggiem w Wiedniu jest bardzo utrudnione.

Delegacja monarchistyczna jest jednak poinformowana o tem, że kanclerz Schuschnigg nie ma nic do zarzucenia przeciw osadzeniu Habsburgów ponownie na tronie pod pewnemi określonemi warunkami, których oczywiście jeszcze nie zakomunikowano.

OLBRZYMIE MANEWRY JAPOŃSKIE

Moskwa. — Z Tokjo donoszą, że na zachodniem wybrzeżu rozpoczęły się olbrzymie manewry japońskie, które objęły 9 prefektur, w tem najważniejsze centra japońskiego przemysłu z Osaka, Kobe i Kioto.

W manewrach biorą udział wszystkie rodzaje broni oraz znaczna ilość samolotów. Jednocześnie z oddziałami wojskowemi w manewrach bierze udział około 200.000 specjalnie wyćwiczonej ludności cywilnej.

BUNT W ARMJI MANDŻURSKIEJ.

Moskwa. — Według informacji prasy szanghajskiej, w niektórych miejscowościach Mandżurji zbuntowały się oddziały armji mandżurskiej. W mieście Inkou zbuntowało się kilkuset żołnierzy, którzy rozbroili japońską załogę złożoną ze stu żołnierzy i rozstrzelali kilku oficerów japońskich.

Trzystu żołnierzy mandżurskich w Tuszunie pod Mukdenem otoczyło japoński garnizon i zbombardowało go, a żołnierzy wystrzelano.

W połowie lipca większe oddziały mandżurskich wojsk przyłączyły się do powstańców chińskich i złupiły okręt „Andu"

DŻUMA W MANDŻURJI.

Moskwa. — Według doniesień prasy mandżurskiej na terenie Mandżukuo wybuchła epidemja dżumy.

W Mukdenie zarejestrowano dotąd 20 śmiertelnych wypadków, w Cyngao 8 wypadków, w Bantałao 16 wypadków.

Na miejsca nawiedzone epidemją wyjechało 18 kolumn ratunkowych.

Francja i Włochy

wspólnie zagwarantują niepodległość Austrji?

Wiedeń. — Wszelkie oznaki wskazują na to, że we wrześniu lub też październiku odbędą się w Rzymie w związku ze sytuacją w Austrji niezwykle ważne rokowania z Mussolinim, w których wezmą udział nowy kanclerz Austrji Schuschnigg oraz francuski minister spraw zagr. Barthou. Podczas tych rokowań podkreślone zostanie doniosłe znaczenie współpracy włosko-francuskiej dla zabezpieczenia niepodległości Austrji, przyczem Francja wyrazi swoją zgodę na skupienie przez Mussoliniego całej tej akcji w swoim ręku, której celem będzie zdecydowana obrona Austrji przed ewentualnemi dalszemi atakami Niemiec.

Francja i Włochy zadeklarują tem samem konieczność utrzymania niepodległości Austrji wspólnemi siłami.

Kanclerz Schuschnigg omówi z Mussolinim w czasie swej wizyty w Rzymie wszystkie te kwestje nad któremi mieli dyskutować ś. p. kanclerz Dollfuss i Mussolini w Riccione.

NOWA PANAMA APROWIZACYJNA W SOWIETACH.

Moswa. — Z Leningradu donoszą, że komisja kontrolna ujawniła w okolicach Filipowa, Aleksiejewa, Arczewa i Trałowa oraz w innych miejscowościach wielkie nadużycia przy sprzedaży rządowego chleba i mąki.

Masłow i Klisienko zdołali w ciągu ostatnich miesięcy sprzedać 35 wagonów mąki i chleba spekulantom. Za nadużycie to aresztowano ich i oddano specjalnej komisji.

Jak się odbędzie

plebiscyt w Niemczech?

Berlin. — „Reichsjustizblatt" ogłosił rozporządzenie o przeprowadzeniu głosowania w sprawie zwierzchnika Rzeszy i pierwsze rozporządzenie plebiscytowe Oba rozporządzenia noszą podpis ministra spraw wewnętrznych.

Rozporządzenie o przeprowadzeniu plebiscytu składa się z pięciu paragrafów. Według par. 3 ma być wydrukowany na kartkach do głosowania — znany list kanclerza Hitlera do ministra spraw wewnętrznych z 2 sierpnia i uchwała rządu Rzeszy w sprawie głosowania ludowego.

Pod tem stoją słowa: „Czy się godzisz,

KINO „LUNA"

Dziś wielka sensacja, która wstrząsnęła światem p. t.

PRZYGODY PODRÓŻNIKÓW

w rolach głównych:

E. Knapp, R. Allen i W. Desmond

Napięcie! Tempo! Emocje!

Nad program: Najnowszy Tyg. Paramountu i Kronika PAT

ty Niemcze i ty Niemkō, na uregulowanie. dokonane przez ustawę?" Według par. 4 głosowanie odbywa się w ten spōsób, że głosujący potwierdzający lub za przeczający temu pytaniu ,pisze krzyżyk w kółku, wydrukōwanem pod wyrazem „Tak" lub „Nie".

Pierwsze rozporządzenie plebiscytowe w sprawie głōwy Rzeszy składa się z siedmiu ustępōw w sprawie wyłączenia spisōw uprawnionych do głosowania, kartek do głosowania dla Niemcōw z za granicy i załōg okrętowych, głosowania podczas podróży, głosowania marynarzy, głosowania na okrętach, udziału mieszkańcōw obozōw pracy w głōsowaniu i czasu głosowania.

Straszne żniwo

trzęsienia ziemi w Republice Panamskiej.

Nowy Jork, — Z Panamy nadchodzą obecnie wiadomości o przerażających rozmiarach ostatniego trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło panamskie wybrzeże Pacyfiku. W Puerto Armuelos podczas trzęsienia zginęło 18 osōb. Liczba rannych jest znacznie większa. Dōk betonowy, wzniesiony niedawno kosztem 300.000 dolarōw uległ całkowitemu zniszczeniu, kilkadziesiąt domōw zawaliło się.

O gwałtownem trzęsieniu ziemi donoszą również z wielu miejscowości w prowincji Chiriqui, gdzie również wiele domōw uległo zawaleniu. Ogarnięta paniką ludność koczuje pōd gołem niebiem. Wyspa Sevilla, położona w pobliżu wybrzeża Chiripui, została pochłōnięta przez fale i zniknęła całkowicie z widōwni.

ZAINTERESOWANIE PODRÓŻĄ BAŁTYCKĄ MIN. BECKA.

Londyn. — Znany tygodnik ekonomiczno-polityczny „The Economist" podkreśla zainteresowanie, jakie wywołała podróż min. Becka do Tallina i Rygi. Mimo iż zachodzą pewne różnice pomiędzy polskiemi relacjami o rezultatach podróży min. Becka, a komunikatami ogłoszonemi w Moskwie, co do stanowiska państw bałtyckich wobec propozycji paktu wschodniego Locarna, to jednak zdaniem tygodnika, min. Beck słusznie zwrócił uwagę w swoich przemówieniach w Tallinie i w Rydze na ujawniającą się ostatnio tendencję wytworzenia konstruktywnej polityki solidarności we wschodnej Europie.

Jednolitość w stanowiskach Estonji i Łotwy wobec projektu francusko-sowieckiego jest tego wyrazem.

FRANCJA NA POWODZIAN W POLSCE.

Paryż. — W dniach najbliższych rozpoczęta będzie we Francji wielka akcja, mająca na celu zbiōrkę ofiar na rzecz powodzian w Polsce. W rōżnych sferach tutejszych omawiana jest obecnie forma tej akcji. Ze względu na wakacje letnie i nieobecność w Paryżu wielu osobistości akcja organizacyjna postępowała dotąd powoli naprzōd. Narazie powiedzieć można już, że akcja ta naprawdę rozpocznie się dopiero na początku jesieni.

HAUSNER CHCE LECIEĆ 15 B. M. Z AMERYKI DO WARSZAWY.

Nowy Jork. — Odbyło się tu przyjęcie, urządzone przez dziennikarzy i przyjaciōł Stanisława Hausnera, znanego bohatera niefortunnego lotu z Ameryki do Polski przed dwoma laty, który oświadczył podczas przyjęcia, że w dn. 15 b.m. rozpocznie ponownie lot z lotniska Floyd Bennett do Warszawy, o ile — oczywiście — dopisze pogōda.

Co do aparatu, na którym poleci, Hausner nie chciał wyjaśnić tajemnicy, skąd będzie pochodził, podał tylko, że mieścić będzie 900 galonow gazoliny, co wystarczy mu w zupełności na lot z N. Jorku do Warszawy.

Hausner zamierza polecieć naprzōd do Chicago, gdzie ochrzci nowy aparat.

URLOP PREMJERA.

Warszawa. — W sobotę wieczorem wyjechał na parotygodniowy urlop wypoczynkowy prezes rady ministrōw prof. Kozłowski. Wakacje spędzi p. premjer w Kieleckiem. W czasie nieobecności premjera zastępować go będzie p. minister skarbu dr. Zawadzki.

ZLOT SOKOLSTWA.

Wejherowo. — Wielki zlot sokolstwa rozpoczął się w Wejherowie. Zlot potrwa dwa dni. W pierwszym dniu zlotu przybyło sokolstwo trzech okręgōw kaszubskich. W zawodach lekkoatletycznych, jakie się odbyły w dniach 4-go b.m. wziął udział znany sportowiec sokoli, mistrz Polski w rzucie oszczepem — Mikrut.

WIELKIE UROCZYSTOŚCI KU CZCI ŻEROMSKIEGO NA PRZYLĄDKU ROZEWSKIM.

Wielka Wieś Hallerowo. — 12-go bm. przy udziale Polakōw z zagranicy odbędą się wielkie uroczystości na przylądku Rozewskim, przy latarni Stefana Żeromskiego. Nastąpi odsłonięcie spiżowej tablicy na latarni morskiej, która z inicjatywy propagatora morza polskiego i znawcy Kaszub Bernarda Chrzanowskiego, za sprawą Ligi Morskiej i Kolonjalnej otrzymała nazwę genjalngo pisarza.

Poprzednia tablica drewniana została usunięta.

SPOTKANIE ADAMOWICZÓW Z POLSKIMI DZIENNIKARZAMI Z AMERYKI.

Warszawa. — Przebywający w Warszawie dziennikarze polscy z Ameryki odwiedzili lokal Towarzystwa literatōw i dziennikarzy polskich, podejmowani przez zarząd Towarzystwa. Gości powitał w serdecznych słowach prezes Towarzystwa, Ferdynand Osendowski, zaś sekretarz red. Jarkowski wręczył obecnym na sali braciom Adamowiczom pamiątkową tekę wycinkōw z prasy polskiej, dotyczących ich przelotu przez Ocean.

Następnie wszyscy obecni przeszli do Cafe - Clubu, gdzie w miłym nastroju spędzili kilka godzin na koleżeńskiej pogadance.

Przyjmowanie obligacyj P. N.

na spłatę zobowiązań.

Warszawa. — Kilka komunalnych kas oszczędności rozpoczęło już przyjmowanie obligacji pożyczki narodowej na spłatę zobowiązań w myśl przepisōw rozporządzenia Ministerstwa skarbu z dnia 21 lipca b. r. Pierwszą akcję rozpoczęła komunalna kasa oszczędności Związku międzykomunalnego w Olkuszu.

DAR ZE SZWAJCARJI NA POWODZIAN W POLSCE.

Warszawa. — Dyrekcja Schweizische Bankgesellschaft w Zurychu przesłała za pośrednictwem BGK. jako swego korespondenta w Polsce kwotę 1.000 zł. do dyspozycji komitetu pomocy ofiarom powodzi w Pisce.

POWODŹ NA POLESIU.

Wilno. — Na Polesiu klęska powodzi przybiera katastrofalne rozmiary. Wystąpiła z brzegōw rzeka Muchawiec. Zostały zalane niżej położone łąki i pola. W Brześciu wody Muchawca zalały tereny położone na przedmieściu Stanowice.

Władze zarządziły pogotowie i obserwację wōd na całym zagrożonym terenie. — Poziom wody na rzekach Polesia podniōsł się do nienotowanej dotychczas w okresie letnim wysokości. Wiele małych rzeczułek, stawōw i jezior wystąpiło z brzegōw, zalewając położone dookoła łąki i pola.

Sandomierskie po powodzi

Sandōmierz. — W związku z ustaleniem się pogody i opadnięciem Wisły w powiecie sandomierskim ludność zaczęła pōwracać do swych chat.

Teraz też dopiero można ocenić spustoszenie, jakie wyrządziła woda. Budynki pōrozrywane, zboże doszczętnie zniszczone, brak żywności i paszy. Oto to, co zastali powōdzianie, powracając do domōw. Pōw. Komitet pomocy powodzianom dostarcza potrzebującym chleba, soli i paszy dla bydła. Zadanie ogromne, ciężkie, gdyż wyżywić trzeba około 10 tys. osōb i kilka tysięcy sztuk inwentarza. Inwentarz częściowo został umieszczony pō majątkach ziemskich oraz w drobnych gospodarstwach niezalanych.

Komitety gminne intensywnie i wydatnie współpracują z Komitetem powiatowym.

Zakończona została akcją wyżywienia ewakuowanych w punktach odżywczych. W akcji tej bardzo wydatnej pomocy dōstarczył 2 pp. Leg. w Sandomierzu, który dawał ciepłą strawę w znacznej części ewakuowanym. Punkt ewakuacyjny w Sandomierzu żywił w przeciągu 12 dni około 1.000 osōb, następnie w Andruszkowicach około 800 osōb oraz w Tarnobrzegu i Baranōwie żywiono i otoczono życzliwą opieką około 500 osōb z powiatu sandōmierskiego. Około 300 sztuk bydła z powiatu sandomierskiego znalazło pomieszczenie i wyżywienie w dobrach hr. Tarnōwskiego w Dzikowie.

Na terenie pow. sandōmierskiego w Polańcu, który również był zalany wodą znalazły przytułek około 800 osōb i 600 szt. bydła, ewakuowanych z powiatu mieleckiego, którym dostarczono żywności i paszy.

Wysunięto konieczność zwrócenia się do władz o natychmiastową naprawę wałōw Wisły i zatrudnienie powōdzian oraz umożliwienie powōdzianōm przeoranie pōl.

SAMOLOT WOJSKOWY ROZBIŁ SIĘ POD LIDĄ.

Wilno. — W czasie lotu ćwiczebnego pod Lidą uległ katastrofie samolot 5 p. myśliwskiego. Katastrofa nastąpiła podczas lądowania na rozmiękłym gruncie. Koła samolotu zaryły się w ziemię i aparat kapotował, ulegając przytem rozbiciu. Lotnicy kpt. Olszewski i kpt. Wolski cudem ocaleli odnosząc tylko lekkie bardzo obrażenia.

WYROK W PROCESIE CIUNKIEWICZOWEJ I WSPÓLNIKÓW.

Kraków. — Osk. Ciunkiewiczowa została skazana na 18 miesięcy więzienia, osk. Kołodziejski skazany został na 1 rok więzienia, oskarżony Mrowiec skazany został na 15 miesięcy osk. Jagusiński na 10 miesięcy więzienia.

Ponadto Ciunkiewiczowa została skazana na utratę praw przez trzy lata. Zawieszono karę Kołodziejskiemu na 4 lata, Mrowcowi na 5 lat, Jagusińskiemu na 3 lata.

Sąd nakazał natychmiastowe odprowadzenie Ciunkiewiczowej do więzienia

50 PROC. ZNIŻKI KOLEJOWE NA ZJAZD PRZECIWGRUŹLICZY.

Warszawa. — Ministerstwo komunikacji przyznało 50 proc. ulgi kolejowej uczestnikom zjazdu lekarzy międzynarodowego związku przeciwgruźliczego w Warszawie. Ulga przysługuje na czas od 30 sierpnia do 16 września.

WYPADEK KOLEJOWY POD ROGOWEM.

Warszawa. — 5 b.m. o godz. 1.30 w pociągu towarowym nr. 80 w odległości 1 klm. od sygnału na stacji Rogów, złamała się tylna oś wagonu, naładowanego balonami z kwasem siarczanym. Wagon spalony wskutek wylania się kwasu siarczanego wykoleił się, powodując wykolejenie 4-ch innych wagonōw. Wobec wygięcia szyn kolejowych po katastrofie ruch na tym odcinku odbywa się tylko w jedną stronę. Hamulcowy obsługujący ten wagon uległ zagazowaniu wyziewami kwasu siarczanego.

Ofiara na powodzian - to twój święty obowiązek!

KRONIKA

Częstochowa 8 Sierpnia Środa

Dziś — Cyrjaka, m.
Jutro — Romana m. Jana.
Wschōd słońca o godz. 4.19
Zachōd „ „ 19,20

Kalendarzyk historyczny:

Wojska koronne stają pod Chocimem przeciw Osmanowi 1621 r.

— Pielgrzymka Polonji Zagranicznej na Jasną Górę. Dnia 15 sierpnia b. r. odbędą się w Częstochowie uroczystości z okazji pielgrzymki Polonji Zagranicznej na Jasną Górę. Program uroczystości obejmuje m. in. mszę św. przed Cudownym Obrazem Matki Boskiej, odprawioną przez J. E. Ks. Biskupa Kubinę oraz akademję w historycznej sali z czasōw O. Kordeckiego, na której przemawiać będzie Prymas Polski. J. E. Ks. Kardynał Hlond, oraz przedstawiciele Polonji Zagranicznej.

5.125 zł. dla powodzian

za pośrednictwem „Gońca".

W dalszym ciągu różni ofiarodawcy, według wykazu w specjalnej rubryce na innem miejscu, złożyli w Administracji „Gońca Częstochowskiego" do dyspozycji Komitetu Pomocy dla Powodzian kwotę zł. 296 gr. 51. Razem z poprzednio złożonemi 4.828 zł. 62 gr. ogólna suma złożonych w naszej Redakcji ofiar wynosi do dnia dzisiejszego 5.125 zł. 13 gr. oraz 5 rubli w złocie i datki w naturze.

Apelujemy do całego społeczeństwa o dalsze ofiary na powodzian.

— Wagon mąki od „Jedności" dla powodzian. Rada Nadzorcza Stow. Spōłdz. „Jedność" na wniosek Zarządu uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu ofiarować dla powodzian wagon mąki 10-tonowy. Zaofiarowany wagon mąki jest do dyspozycji częst. Komitetu Pomocy dla Powodzian.

— Sprostowanie. W związku z notatką Komitetu o zadeklarowaniu na rzecz powodzian 10 proc. od dochodu ze 100 zdjęć fotograficznych proszeni jesteśmy przez p. H. Barucha o sprostowanie, że nie jest on właścicielem zakładu fotograficznego w II Alei 41, lecz ulicznym fotografem filmowym. II Aleja 35.

— Ofiary złożone w Komitecie dla Powodzian. W dalszym ciągu, bezpośrednio do biura Częstochowskiego Komitetu Pomocy dla Powodzian (ul. Dąbrowskiego 14) złożono następujące ofiary: Pracownicy Funduszu Bezrobocia za sierpień zł. 34 gr. 91, kinoteatr „Pan" zł. 26, kinoteatr „Eden" 50 zł. 25 gr., Stow. „Ognisko Robotnicze" ze zbiōrki po domach 243 zł. 46 gr. i odzież. Hurtownia Apteczna M. Neufeld zł. 50, Biś Walenty — mydło, p. Strebejkowa — odzież bielizna i obuwie. Bezimiennie — odzież. Jednocześnie firma M. Neufeld zadeklarowała wpłatę we wrześniu zł. 25 i w październiku zł. 25. Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo zebrane zł. 14 gr. 90. Stow. Młodzieży Polskiej zebrane na listy zł. 188 gr. 72. Tow. Gimn. „Sokōł" zebrane na listy zł. 54 gr. 03. Janicki Łukasz — buciki damskie nowe. Woźniak Mieczysław — 2 kg. kiełbasy. Otrębski Andrzej — odzież. Jędrzejewska Stefanja — odzież i obuwie. Małek Józef — 20 kg. słoniny. Małek Roman — 10 kg. słoniny. Hochaus August — 10 kg. słoniny. Otrąbek A. — odzież i bieliznę. Kopecka Wanda — odzież. Plebanja św. Zygmunta — odzież. Szczeszek Marjanna — kołdrę.

PP. rzeźnicy i masarze, składając kiełbasę i słoninę, wzywają swoich kolegōw cechowych do składania niezwłocznie podobnych ofiar.

„Łańcuch ofiar"

na powodzian.

Podtrzymując „łańcuch ofiar", zaczęty przez p. sędziego Kulickiego, a kontynuowany przez p. sędziego Mirmana, składam przy niniejszym kwotę 15 złotych na powodzian. Jednocześnie wzywam ze swej strony do wzięcia udziału w łańcuchu: p.p. adw. Stanisława Kuleja i Zygmunta Praporta.

Tadeusz Plebanek adwokat.

Do „łańcucha ofiar" na powodzian p. Anzorge Stanisław składa 5 zł. i wzywa: p. naczelnika Urzędu poczt. Częstochowa I Ign. Cellarego i p. kom. sądowego J. Solarczyka.

Wieś dla powodzian

Z działalności Komitetu Powiatowego i komitetów gminnych pow. Częstochowskiego.

Powiatowy Komitet pomocy dla powodzian w Częstochowie oraz komitety gminne w liczbie 23-ch na terenie pow. Częstochowskiego zostały zorganizowane 24 lipca r. b. i rozpoczęły natychmiastową działalność.

W wyniku akcji Komitet Pow. (komitety gminne) do dnia dzisiejszego wysłał pod adresem powiatowych komitetów na terenach objętych klęską powodzi: około 45 wagonōw siana i słomy, 6 wagonōw żyta a niezależnie od tego gminne komitety wzgl. komitety kobiece z poszczególnych gromad wiejskich wysyłają paczki żywnościowe pod adresem powiatowego komitetu w Sandomierzu. Akcja ta rwa nadal z niezmniejszōną intensywnōścią.

Powiatowy Komitet w Częstochowie spodziewa się, że w końcowej akcji zorganizuje wysyłkę około 150 wagonōw paszy dla bydła, słōmy i siana, także słōmy na pokrycie strzech, i około 35-ciu wagonōw zboża twardego.

Niezależnie od powyższego Komitet rozpōczyna akcję dostawy dla powodzian cegły i wapna. Dotychczas ceramicy i

właściciele zakładów wapienniczych zgłosili następujące ofiary: cegielnia „Zacisze" Z. Orłowskiego — 1 wagon cegły 20-tonnowy, cegielnia „Liszka" w Liszce Górnej Et. Hoffmana — 1 wagon cegły 15-tonnowy, częst. zakłady ceram. „Michalina" S. Helmana i Sp.—2 wagony cegły 20-tonnowe, zakłady ceram. Żmigroda w Kawodrzy Dolnej — 1 wagon cegły 20-tonnowy, zakłady wapiennicze „Adam" A. Plebanka — 1 wagon wapna 15-tonnowy, Sp. Akcf „Saturn" J. Dawidowicza — 1 wagon wapna 10-tonnowy, Firma „Wapnorud" Sp. Akc. Rudniki-Rędziny Kanigowskich — 3 i pół wagonów wapna budowlanego i odkażającego. Odnośnie do pozostałych zakładów ceramicznych i wapienniczych Komitet ma nadzieję, że w najbliższych dniach zgłoszą swoje ofiary.

Komitet przewiduje również wysyłkę kilku wagonów drzewa budowlanego z dóbr Złoty Potok.

— **Warunki umorzenia zaległych podatków.** Ministerstwo skarbu wydało okólnik w sprawie spłaty zaległości podatku samorządowego. W okólniku tym ministerstwo upoważniło urzędy skarbowe do umorzenia 1/4 podatków zaległych z roku 1930, o ile płatnik spłaci zaległy podatek części odrazu.

Potajemny ubój

nadal kwitnie w Częstochowie.

Plaga potajemnego uboju rozwielmożniła się w naszem mieście zastraszająco. Jak szeroko uprawiany jest ten proceder, wskaże najlepiej wykaz mięsa zakwestjonowanego przez kontrolerów rzeźni i policję w ciągu miesiąca lipca b. r., a pochodzącego z potajemnego uboju: Gawron Józef, Senatorska 7, — 11 kg. cielęciny, 10 kg. wieprzowiny, Naparty Berek, Spadek 7, — 5 kg. cielęciny, Ufner Liba, Nadrzeczna 64, — 25.5 kg. wołowiny i cielęciny, Kożuch Piotr, ul. 1 Maja — 8 kg. wołowiny i cielęciny, Mukielka Hugo, Śniadeckich 13, — 16 kg. wołowiny, Pilarski Jan, Panny Marji 62, — 52 kg. wieprzowiny i cielęciny, Kotkowski Antoni, Piłsudskiego 39,—46 kg. wieprzowiny, Forberg Srul, Senatorska nr. 3, — 14.5 kg. cielęciny, Niewiadomemu właścicielowi 4.5 kg. cielęciny, Ofman Abram, Targowa 3.— 5 kg. cielęciny, Naparta Fajgla, Spadek 17,— 6 kg. cielęciny, Wolman Lewek, Kozia 13, — 5 kg. wołowiny, Forberg Mania, Warszawska 42 — 3.5 kg. cielęciny, Frydman Jakób, Garncarska 2, — 5 kg. cielęciny, Biber Jankiel, Barbary 47/49, — 5.6 kg. cielęciny, Woźniak Marjan, św. Rocha 8.— 5.5 kg. cielęciny, Kolińska Bronisława, Barbary 1, — 4 kg. cielęciny, Janowiak Bronisław, św. Barbary 38, — 64.5 kg. wołowiny i wieprzowiny oraz 17.5 kg. wieprzowiny, Groman Hendla, Kiedrzyńska 39, — 14 kg. cielęciny, Szczerbala Szmul, Garibaldiego 15, — 28.5 kg. cielęciny, Wajchman Uszer, Nadrzeczna 74, — 7 kg. cielęciny, Madaliński Bolesław, Jadwigi 85/87, — 8.2 kg. wędlin, Fikier Stefan, Piastowska 179, — 14 kg. kiełbasy, Major Stanisław, Lgota, gm. Grabówka, — 26 wieprzowiny, Trąbska Ksawera, św. Rocha 83, — 7.3 kg. wieprzowiny i wędlin, Czapnik Szlama, Al. Kościuszki 1/5, — 9.5 kg. cielęciny, Ufiner Szaja, Mała 26, — 8 kg. cielęciny, Suleja Antoni, św. Barbary 105, — 14.9 kg. wieprzowiny, Forberg Abram, Warszawska 32, — 5.5 kg. cielęciny, Naparty Załma, Nadrzeczna 51, — 12 kg. cielęciny, Wajchman Uszer, Nadrzeczna 74, — 2 kg. cielęciny, Krycer Srul, Rynek Warszawski nr. 4, — 16 kg. cielęciny, Kołodziej Wiktor, Jagiellońska 59, — 6.85 kg. wieprzowiny oraz 43 kg. wieprzowiny, Fajersztajn Josek, Targowa 13, — 3.5 kg. cielęciny, Anzorge Tadeusz, Chłopickiego nr. 127, — 13 kg. wieprzowiny, Syguda Jan, Batorego 54, — 8.4 kg. wieprzowiny, Kożuch Piotr, 1-go Maja 46, — 14 kg. wieprzowiny, Fajtka Jankiel, ul. Jaskrowska 10/12, — 10.8 kg. wołowiny i baraniny, Morawski Stanisław, Skłodowskiej 7, — 9.98 kg. wędliny, Niedzielski Jan, Piastowska 71, — 4.5 kg. wędliny, Chojnacki Stanisław, ul. Twarda, —51.5 kg. wieprzowiny i Grauman Moszek, ul. Kiedrzyńska 39, — 3 kg. cielęciny.

— **Nocne dyżury aptek.**

W nocy z dnia 7 na 8 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki p. Szostakiewicza — Nowy Rynek Nr. 6, p. Bujakowskiego — Aleja Wolności 37

— **Kurs walut.** Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.26; rubel złoty 4.58; dolar złoty 8.91.

— **Wielka obława policyjna.** Miejscowe władze policyjne na serjo zabrały się do oczyszczenia naszego miasta z różnych naleciałości i mętów społecznych.

Kilka obław, jakie miały już miejsce, przetrzebiły szeregi podejrzanych osób. Onegdajsza obława również dała dodatni wynik i parę poszukiwanych ptaszków zawędrowało za kratki.

Z Sądu Okręgowego.

Pachnąca wanilja i kratki więzienne.

Ciekawy proces przemytniczy toczył się przed sądem Okręgowym w Częstochowie.

Na ławie podsądnych zasiedli znany przemytnik Piotr Łopata, lat 28, znany szkały w Pile, i cenjony kupiec z Truskolas Chaim Ząbek, lat 37, oskarżeni o przemyt sprzedaż kolonjalnych towarów zagranicznych.

Obaj wspólnicy mieli ustalony plan działania. Łopata szmuglował przez zielioną granicę pachnącą wanilję, orzechy muszkatowe i t. d., a Ząbek odbierał towar.

Wreszcie stosunki handlowe popsuły się. Zaczęło to się od tego, że Ząbek nie chciał wypłacić Łopacie żądanej ceny. Ten ostatni zagroził więc, że doniesie władzom granicznym o przemycie i w ten sposób uzyska premję, wynagradzającą mu straty, przyczem wyłożył, jak na łopacie swoje słuszne żądanie, wspominając coś o ząbkach kupca Ząbka. Wobec tego kupiec pospieszył się i sam zawiadomił komisarjat o wybrykach nierozsądnego wspólnika.

Doczekali więc się po przemówie prokuratora Chawłowskiego, że sąd zgodnie skazał każdego z oskarżonych na grzywnę 7225 zł. z zamianą wrazie niezapłacenia po 150 dni aresztu, w myśl ustawy o przemycie (w tym wypadku 17,5 kg. wanilji) i za nie uiszczenie należnego cła w kwocie 1505 złotych.

Dwa tygodnie aresztu za uderzenie kobiety w twarz.

Brzydką sprawę miał onegdaj w sądzie grodzkim Stanisław Jasiński, zamieszkały przy ul. Narutowicza 1. Oskarżony został mianowicie przez swą szwagierkę 35-letnią Helenę Jasińską o to, że w lipcu b.r. wieczorem, gdy szła w towarzystwie matki, podszedł do niej i tak silnie uderzył w twarz, że upadła, cała zalana krwią.

Oczywiście na rozprawie oskarżony wypierał się czynu, twierdząc, że to on został uderzony. Na dowód „prawdy" zaofiarował 10 złotych na powodzian, jeśli sąd zaprzysięgnie oskarżycielkę na okoliczność, że rzeczywiście była uderzona przez niego.

Jasińska po zaprzysiężeniu w dalszym ciągu twierdziła, o prawdzie swoich słów, co również potwierdzili liczni świadkowie. Wobec tego sąd skazał Stanisława Jasińskiego na dwa tygodnie aresztu, a zadeklarowane przez Jasińskiego 10 złotych postanowił przekazać Komitetowi niesienia pomocy dla powodzian

Znów kradzież z mieszkania

podczas nieobecności lokatorów, bawiących na letnisku.

W dniu 6 b. m. o godzinie 23 stwierdzono, że do mieszkania doktora Słowińskiego dostali się nieznani sprawcy, którzy porozrzucali rzeczy i pozostawili wieloki nieład w mieszkaniu. Czy co zostało skradzione — nie ustalono, gdyż doktór Słowiński przebywa na wywczasach.

Para włóczęgów

w wędrówce ze zmarłem dzieckiem.

Dnia 6 b. m. Edward i Weronika Chrupek, zamieszkali w Sieradzu, złożyli zameldowanie w policji, że tegoż dnia w godzinach rannych, gdy szli z Wyczerp do Częstochowy, zmarło im w drodze dziecko, imieniem Jerzy, liczące pół roku.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że dziecko to zmarło w dniu 5 bm. we wsi Wyczerpy i przez rodziców przeniesione zostało do Częstochowy, w celu pochowania na miejscowym cmentarzu.

Oględziny policyjne lekarskie wykazały, że dziecko zmarło wskutek zatrucia pokarmem.

Edward i Weronika Chrupek zostali zatrzymani i przekazani Sądowi Grodzkiemu do ukarania za włóczęgostwo.

OSTATNIE WIADOMOSCI

UCIECZKA ZAMACHOWCA.

Wiedeń — 7.8. — Adwokat Waechter, którego wymieniono, jako jednego z głównych organizatorów zamachu na pałac kanclerski i którego aresztowanie zapowiadano w najbliższym czasie, zdołał zbiedz z Austrji, chroniąc się na terytorjum Rzeszy.

Uroczystości pogrzebowe

W TANNENBERGU.

Tannenberg, 7.8. —Po przybyciu z Neudeck do Tannenbergu dziś przed południem trumnę ze zwłokami prez. Hindenburga złożono w wieży wodzów, skąd przeniesiona będzie do wieży sztandarów W uroczystościach bierze udział 200-tysięczny tłum. Pełno mundurów z czasów cesarstwa. Z 8-miu baszt unoszą się kłęby dymu z ponących kotłów ze smołą, olbrzymie czarne chorągwie zwisają z wież. Uroczystości trwają.

Rozruchy antysemickie

W ALGIERZE.

Paryż 7.8. — Gubernator generalny Algieru, który przebywał ostatnio w sprawach służbowych w Paryżu, wczoraj wieczorem wyjechał nagle do Marsylji, skąd udał się samolotem do miasta Constantine w Algierze, gdzie rozpoczęły się bardzo poważne rozruchy antyżydowskie. Ludność miejscowa rzuciła się na sklepy żydowskie, cały szereg magazynów rozbito i spalono. Są ranni i zabici. Poważne te zajścia wynikły na tle awantury, wywołanej przez jakiegoś pijaka, poczem przerodziły się w poważne rozruchy.

Ofiarą rozruchów w Constantine padło 20 zabitych oraz 70 rannych. Dokładnego przebiegu zajść jednak nie można jeszcze odtworzyć, jak również trudno ustalić liczbę poszkodowanych oraz straty materjalne.

ROZRUCHY OPANOWANE.

Constantin 7.8. — Rozruchy antyżydowskie zostały opanowane przez posiłki wojskowe. Zabitych jest 25 osób, w tem 22-ch żydów. Pod miastem oprócz tego zabito 2-ch żydów. 40 przywódców rozruchów aresztowano.

PRZYMUSOWE LADOWANIE SOWIECKICH SAMOLOTÓW.

Lublin 7.8. — W dniu wczorajszym ukazały się nad Lublinem 3 samoloty sowieckie. Samoloty te okrążyły miasto odleciały w stronę Krakowa. Po kwadransie samoloty powróciły i 2 z nich wylądowały na lotnisku fabryki Plage i Laśkiewicz, trzeci zaś krążył nad miastem. Okazało się, że są to samoloty eskadry sowieckiej, lecącej prawdopodobnie do Rzymu. Lotnicy sowieccy wskutek niezwykłej gęstej mgły stracili drogę i zmuszeni byli lądować na lotnisku w Lublinie.

Również w Krakowie na lotnisku w Rakowicach wylądowały trzy samoloty sowieckie, zdążające z wizytą do Włoch. Zatrzymanie się w Krakowie spowodowały niekorzystne warunki atmosferyczne. Załoga aparatu składa się z 12 oficerów i inżynierów. Goście zatrzymali się w hotelu „Polonia" i prawdopodobnie dziś odlecą do Wiednia.

Kronika sportowa

Brygada — Unja (Sosnowiec).

Okazało się że sugestja naszej Kroniki okazała się silniejszą, niż prasy zagłębiowskiej, która od dłuższego czasu umieszczała pomiędzy rubrykami napisy: „Unji nie wolno przegrać żadnego meczu, Unja musi być mistrzem okręgu!" Unja przegrała i to przegrała zupełnie zasłużenie, górując nad Brygadą jedynie w linji napadu, która była więcej wyrównaną. Natomiat po moc częstochowian w składzie Kieszczyński, Bielęcki, Ruschil okazała się znacznie lepszą od trójki Unji, a linji obrońców nawet porównywać niepodobna. Widzieliśmy, jak na rozmokłem, śliskiem boisku trudno jest panować nad piłką, w tych warunkach wyraźniej okazywało się opanowanie piłki i technika i tu właśnie para Glowacki — Lach zdała egzamin pierwszorzędnie.

Przystępując do opisu meczu, zamknąć go możemy w jednem zdaniu: zmienne akcje, liczne kiksy defenzywy Unji, gra zupełnie otwarta i szczęśliwy goal, strzelony przytomnie z trudnej sytuacji przez Polaka. Już w pierwszej połowie gry można było przewidzieć, że na meczu tym więcej, jak dwu bramek spodziewać się nie można, trudny teren i ciężka, oślizgła piłka nie pozwalały na prawidłowe akcje i zwłaszcza linje napadu liczyć mogły raczej na przeboje, niż grę zespołową. Od początku meczu uwydatnia się niepewność Unji i pewniejszy nastrój Brygady, która potrafiła dowieść pesymistom, że ta niepokonana Unja, która bije ligowe Podgórze 7:0, nie jest jednak tak straszna, jak ją malują. Ambicja, wola zwycięstwa i zapał, oparte o równą i taktycznie dobrą grę dały zwycięstwo zasłużone i po tryumfie sobotnim Victorji powtórnie dały sukces i sławę sportowi częstochowskiemu. Gdy patrzyło się na tych 700 widzów, którzy nie bacząc na nieprzerwany deszcz od początku do końca z napięciem śledzili mecz, gdy widziało się ten spontaniczny entuzjazm, te brawa i okrzyki, gdy padła zwycięska bramka, musiało się jednak stwierdzić, że sport to wielka rzecz. Napisaliśmy wczoraj: brawo Brygada, dziś ponawiamy to i pod adresem zwycięskiego zespołu kierujemy życzenie, by nie spoczywał na laurach, by pamiętał, że czekają go obecnie dalsze, znacznie trudniejsze boje, że musi obecnie wygrać trzecie, decydujące spotkanie z Unją, że musi wytrwale pracować, trenować i z wiarą w swe siły iść dalej. I na tem życzeniu sprawozdanie z meczu kończymy. Zawody prowadził doskonale p. Gruszka z Katowic.

W recenzji wczorajszej zakradły się dwie omyłki, które prostujemy: zamiast wydrukowanych słów „uroczy nastrój", winno być „uroczysty nastrój", oraz przy opisie bramki Zwadzińskiego, zamiast „stara bomba", winno być „ostra bomba". Dokończenie sprawozdań w Nr. jutrzejszym.

•

Tennis.

Victoria — W. K. S. (Piotrków). Zespół tenisowy Victorji gościł w ub. niedzielę w Piotrkowie, gdzie odniósł cenne zwycięstwo, którego szczegóły podamy w n-rze jutrzejszym. M.

Na srebrnym ekranie

KINO „STYLOWY" wyświetla nader interesujący film p.t. „Otchłań życia". Jest to dramat psychologiczny, tematem zaś są przeżycia młodej pary, a może słuszniej młodej panny, która jest zbyt szczęśliwa i zadowolona z chwili obecnej, by pragnąć zmian i silniejszych wrażeń, nazbyt lęka się życia i losu, jaki jej małżeństwo przyniesie. Subtelna ta osóbka przy padkiem styka się z parą przestępców, dopomaga im do ucieczki z więzienia, widzi miłość i przywiązanie szczere, jest świadkiem ich aktu rozpaczy i dopiero po tych przeżyciach pojmuje, czem jest „prawdziwe" życie, które decyduje się rozpocząć przy boku ukochanego. Tragedja dwojga kochających się ludzi, którym występek zagradza drogę do szczęścia, mająca stanowić jedynie uzupełnienie akcji zasadniczej, wysuwa się w filmie na plan pierwszy. Miriam Hopkins doskonale gra główną rolę. Bardzo ciekawie zapowiada się Helena Mack w małej rólce złodziejki. Fr. March oraz G. Raft — obaj wywiązali się z zadania poprawnie. — Nad program tygodnik i groteska rysunkowa z popularną Betty Boop.

OFIARY NA POWODZIAN W MAŁOPOLSCE.

Dyr. Rzeźni Miejskiej Wł. Czerwiński zł. 30, Lekarz Dentysta Anna Czerwińska zł. 10. Antoni Nurkiewicz, Borsuki ziemia Wołyńska, zł. 1. Robotnicy Spółki Akc. Browaru dawn. K. Szwede zł. 32 gr. 36, Arcybractwo Różańcowe na Jasnej Górze zebrane na tacę w dniu 5 b.m. zł. 51 gr. 25, Szkoła tańców baletm. K. Kosteckiego z okazji otwarcia sezonu ofiarowuje zł. 10.

UCZNIÓW przyjmę na stancję z całkowitą opieką. Siedmiu Kamienic 21 wiad. w sklepie spożywczym.

DO WYNAJĘCIA sklep odpowiedni dla rzeźnika. Waszyngtona nr. 22. 2183

ZGUBIONO legitymację Funduszu Bezrobocia na imię Marja Kulczyńska. 2182

ZGUBIONO książeczkę wojskową wyd. na imię Romana Borkowskiego przez P.K.U. w Częstochowie nr. 71. 1513

SKLEP spożywczy do sprzedania. Cena przystępna. Dąbrowskiego nr. 9.

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód rejestracyjny samochodu ciężarowego. Ł. D. nr. 81242 na imię W. Miechowski. 2185

SKLEPU z pokojem na spożywczy z urządzeniem lub bez poszukuję Zgłoszenia Biuro „Renoma" pod „0065". 1512

UCZNIÓW przyjmę z całkowitą opieką na stancję Kilińskiego 14 m 18 II sień na lewo, parter 2181

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia Ostatni Grosz, ul. Gazowa 31. 2177

PIEKARNIA do sprzedania ul. Bór nr. 19 Ostatni Grosz.

ZGUBIONO tymczasową legitymację Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie nr 1298740 na imię Jana Nesselda. 151.

ZGINĄŁ pies wyżeł ponter angielski, maść bronzowa podbrzusze i nogi białe Odprowadzić za nagrodą, Raków domy fabryczne nr. 6, L. Agneża.

UNIEWAŻNIAM skradzione weksle Walentemu Millerowi z podpisami: Jan Baldowski na zł. 160.—, Michał Gęsiarz na zł. 100, Teresa Motyl na zł. 50, Maciej Motyl na zł. 400, Teodor Szymczek na zł. 300, Józef Zalasiński na zł. 100, Antoni Anzorga na zł. 100, Jan Anzorga na zł. 200, Wawrzyniec Wawrzak na zł. 500, Jankowski na zł 200, Jan Kozak na zł. 100, oraz unieważniam skradzione weksle Władysławowi Knapowi z podpisami Paweł Hercog na zł 500, i Czesław Lesiecki na zł. 200. 2175

SKŁADAJCIE ofiary na powodzian!

Przeor Kordecki

Obrońca Częstochowy na ekranie.

Dotychczasowa, zakonspirowana działalność Spółki Akcyjnej „Rymcfilm", w związku z realizacją wielkiego filmu historycznego p. t. „Przeor Kordecki — Obrońca Częstochowy", według oryginalnego scenarjusza reżysera Edwarda Puchalskiego, ostatnio ujawniła się szeregiem ciekawych i niepowszednich szczegółów, znamionujących szeroki rozmach twórczy realizatorów powyższego filmu.

Otóż po raz pierwszy w Polsce pobudowano w Mirnowych Górkach pod Wolominem olbrzymie dekoracje plenerowe. W oczach zdumionych tubylców rosną mury stołecznej Częstochowy z XVII-go wieku, zabudowania klasztorne, obozy szwedzkie z okopami, dworek szlachecki i t. d. i t. d. Zorganizowano specjalne warsztaty i pracownie modelarskie, w których rutynowani dekoratorzy i artyści-plastycy pracują nad wykonaniem najrozmaitszych, potrzebnych rekwizytów, jak: pancerzy, hełmów, zbroi husarskich, broni średniowiecznej, armat polowych i fortecznych, mebli i t. p. rekwizytów stylowych. Pracownie krawieckie dzień i noc pracują nad wykończeniem ogromnej ilości kostjumów- szwedzkich i polskich.

Film „Przeor Kordecki" jako pierwsza polska realizacja podjęta na tak wielką skalę, budzi ogólne zaciekawienie i jest przedmiotem gorącej dyskusji w sferach filmowych.

Film ma być wykończony do grudnia rb. i należy się spodziewać, iż premjera w większych miastach Polski odbędzie się jeszcze w pierwszych dniach miesiąca grudnia.

W głównej roli „Przeora Kordeckiego" występuje Karol Adwentowicz.

Film realizuje się z udziałem i pod protektoratem Akcji Katolickiej, przyczem w charakterze doradcy religijno-artystycznego i delegata Akcji Katolickiej współpracuje- ksiądz Mościcki, znany jako wybitny fachowiec na polu pracy filmowej w Polsce.

Rewelacje austrjackie

O PLANOWANEJ REWOLCIE NAR.-SOCJALISTYCZNEJ.

Wiedeń. — Pod tytułem „Po Austrji Zagłębie Saary", zamieszcza „Reichspost" sensacyjne rewelacje, z których wynikałoby, że w Zagłębiu Saary panuje obecnie nastrój wysoce rewolucyjny, szczególnie od czasu nieudałej próby zamachu na komisarza tamtejszej policji Machtsa, zbiegłego jak wiadomo z Niemiec przed zemstą Hitlera.

Wedle relacyj „Reichspost" zamach ten został wykonany z tego powodu, że kom. Machts wykrył na terenie Zagłębia Saary na szeroką skalę rozgałęzioną hitlerowską centralę szpiegowską, której siedzibą był budynek „Deutsche Front". Policja wykryła niezwykle kompromitujące dokumenty, z których wynika, iż centrala hitlerowska szpiegowała francuskie pozycje fortyfikacyjne wzdłuż całej granicy Zagłębia Saary, aby w ten sposób przygotować najazd bojówek hitlerowskich na Zagłębie.

Nie ulega kwestji — pisze dziennik — że w tym momencie obstawiłyby wojska francuskie natychmiast całe Zagłębie.

W czasie dokonywania rewizyj znaleziono również „czarną listę" tych osobistości, które miały zostać zamordowane. Także i w lokalu urzędowego niemieckiego biura informacyjnego (D. N. B.) znaleziono materjał kompromitujący. Biuro to było główną kwaterą terorystów. Broń znaleziona w budynku „Deutsche Front" jest pochodzenia niemieckiego.

Plan najazdu na Zagłębie Saary przewidywał wysadzenie w powietrze przy pomocy bomb całego toru kolejowego wzdłuż granicy francuskiej, aby zapobiec w ten sposób koncentracji wojsk francuskich na tym odcinku „Legjon Zagłębia Saary" miał wyruszyć z Trieru.

Komisarz policji Machts oświadczył, że śledztwo trwa w dalszym ciągu i po jego ukończeniu dowie się świat o sensacyjnych wprost szczegółach planu zamachu hitlerowskiego na Zagłębie Saary.

10 miljonów złotych

wynoszą straty powodowe w województwie lwowskiem.

Lwów. — Na terenie woj. lwowskiego powódź dotknęła 11, względnie 12 powiatów. Szczęśliwy wyjątek stanowią powiaty: bobrecki, gródecki, lwowski, mościcki, żółkiewski, sokalski i rawski. Największe zniszczenie wyrządziła powódź w powiatach: tarnobrzeskim, rzeszowskim, przeworskim, jarosławskim i łańcuckim. Wedle tymczasowych obliczeń szkody przekraczają 10 miljonów zł. Aż do nowych zbiorów trzeba będzie dożywiać 20.860 osób i 13.900 sztuk inwentarza. Wobec ogromu potrzeb konieczny jest ogólny wysiłek całego społeczeństwa.

Rozdziałem darów i środków pieniężnych zajmuje się woj. komitet. Na apel komitetu powodziowego pospieszyły z ofiarami wszystkie warstwy. Jak zawsze przykładem świecą pracownicy umysłowi i fizyczni. Dotychczas wpłynęło około 50 tys. zł. w gotówce. Darów w naturze jest narazie bardzo mało. Ogólnopolski komitet przeznaczył na lwowskie woj. 100.000 zł., a ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło 215 tonn mąki żytniej. Paszę ofiarowało DOK VI i DOK X, ponadto 30 wagonów zakupił komitet. Polski Czerwony Krzyż wysłał punkt sanitarno-odżywczy. Na posterunku są wszyscy lekarze powiatowi celem zapobiegania zarazom.

Z KRAJU

(—) Rzeźnik odciął klientce palec. Do jatki Władysława Gricy przy ul. Wspólnej w Warszawie, przyszła kupić mięsa Regina Jaśkiewiczowa. Gdy rzeźnik począł ciąć mięso, Jaśkiewiczowa wskazała palcem na inny kawałek, prosząc o odrąbanie z tego właśnie kawałka. Grica rozgniewał się i ciął tasakiem w rękę klientkę, odrąbując jej wskazujący palec.

Lekarz - dentysta
JADWIGA BRONIATOWSKA
ul. Najśw. Panny Marji № 21. Telefon 18-94.
Przyjmuje od 9-1 i od 3-7.

(—) Profanacja kości powstańców. Ze Święcian donoszą: W miejscowości Czyżyszki, w miejscu gdzie dawniej był cmentarz powstańców z r. 1863 niejaka Bobrowska uruchomiła obecnie żwirkarnię. Obecnie można tam zobaczyć walające się na ziemi czaszki, piszczele ludzkie, szczątki trumien itp. Grozą przejmuje widok rozrzuconych i sponiewieranych resztek uczestników walk o niepodległość Polski. M. in. znaleziono tam kilka karabinów i szabel powstańczych. Sprawą zajęły się władze, które wszczęły dochodzenia, celem ukarania inicjatorki urządzenia tej żwirkarni.

(—) Pomysłowość złodziejska jest niewyczerpana. We wsi Górnych Wymiarach pod Chełmnem złodziej skradł z mieszkania 2000 zł. wieśniakowi Aleksandrowi Bączkowi, w czasie, gdy gospodarz bawił w sprawach podatkowych w Chełmnie. W toku śledztwa wyszło na jaw, że pismo urzędowe, wzywające Bączka do Chełmna, było sfałszowane. Czynu tego dopuścił się b. parobek Bączka, Ludwik Bizon, w celu wywabienia byłego swego chlebodawcy z domu i popełnienia kradzieży. Policja odebrała pieniądze i osadziła go w areszcie.

(—) Sprzedał syna za 15 złotych. Przed kilku dniami na dworcu kolejowym w Lidzie zatrzymano 9-letniego chłopca, niejakiego Ibrahima Aleksandrowicza, który „na gapę" usiłował przejechać pociągiem do Wilna. Zapytany o cel podróży malec ze łzami w oczach oznajmił, że w maju br. ojciec Michał sprzedał go za 15 zł. jakiemuś kolejarzowi, którego nazwiska ani miejsca zamieszkania nie chciał wyjawić. Zaznaczył tylko, że nabywca wobec niego był za bardzo okrutny i dlatego postanowił zbiec. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że Aleksandrowicz, zam. w Słonimie, istotnie... sprzedał syna z powodu śmierci żony i zupełnego braku środków do życia. Chłopca ulokowano w jednym z zakładów wychowawczych.

Co sprowadzamy z zagranicy?

Nawet ziemniaki i grzyby.

Polska jest krajem rolniczym, a jednak niemało produktów rolniczych sprowadzamy z zagranicy. Oto szereg przykładów.

W piewszem półroczu sprowadziliśmy np. za 11 tysięcy złotych ziemniaków, oczywista rzecz będą to ziemniaki młode, tak jakby nie można było doczekać się naszych własnych kartofli. Czosnku importowaliśmy za zł. 26 tysięcy, jakby nie można było w dostatecznej ilości wyprodukować go w kraju. Nawet kalafiorów widać nam brakło, skoro 6 tysięcy zapłaciliśmy za nie zagranicy. Produkcja pomidorów jest u nas już chyba dostatecznie rozwinięta, ale musieliśmy sprowadzić ich za zł. 89 tysięcy, a ogórków — za zł. 21 tysięcy. Kapusty też widać w Polsce zabrakło, bo zapłaciliśmy za nią zgranicy 6 tysięcy zł., a za inne ckopowe i warzywa — zł. 69 tysięcy. Nie żałowaliśmy też sobie na grzyby, bo sprowadziliśmy ich za 55.000,

Te wszystkie smakołyki kosztowały nas prawie zł. 580 tysięcy. Jest to ładna sumka. Ale więcej jeszcze zapłaciliśmy za owoce. Na same świeże jabłka i gruszki wydaliśmy zł. 1,142 tysięcy, na śliwki — 6 tysięcy, wiśnie i czereśnie — zł. 153 tysiące, morele i brzoskwinie — zł. 6 tysięcy, śliwki suszone — zł. 2,224 tysiące i inne owoce zł. 98 tysięcy, co razem stanowi zł. 3,649 tysięcy. A trzeba do tego dodać jeszcze zł. 23 tysiące wydane na winogrona, zł. 2 tysiące na ananasy, zł. 763 tys. na banany, zł. 1,885 tys. na pomarańcze, zł. 63 tys. na daktyle, zł. 187 tys. na figi zł. 872 tysiące na rodzynki, zł. 113 tys. na skórki pomarańczowe, zł. 3,125 na najróżniejsze orzechy. Do tego dojdą: chleb świętojański, pestki śliwek i t. p. na sumę zł. 928 tysięcy, Razem więc na te drobiazgi wydaliśmy prawie zł. 8 miljonów, a łącznie z innemi owocami, warzywami, okopowemi — zł. 12, 225 tysięcy.

Z przywożonych do nas wytworów pochodzenia zwierzęcego wymienić można sery, których sprowadziliśmy za zł. 322 tysiące, żółtko z jaj — za zł. 51 tysięcy, miód pszczeli — zł 39 tysięcy, co z poprzednemi pozycjami do zł. 12.667 tysięcy.

Jeśli można wytłomaczyć sobie import winogron i pomarańczy, to nie można pojąć dlaczego sprowadzamy aż tak wielkie ilości śliwek, jabłek, kapusty, pomidorów, grzybów, wiśni, miodu i tp. produktów, których doprawdy mamy w Polsce poddostatkiem. Ten przywóz jest zupełnie niewytłumaczony i stanowczo można porobić na nim znaczne oszczędności.

—)x(—

Protest Jaracza

przeciwko frywolnej sztuce.

Na przedstawieniu operetki „Rozkosz na dziewczyna" w Teatrze Polskim rozegrało się następujące zajście:

Na przedstawieniu obecny był na widowni artysta Stefan Jaracz, który podczas jednej z frywolnych scen wstał ostentacyjnie z krzesła i zwróciwszy się do loży dyrektorskiej, w której m. in. siedział prezes Tow. Krzewienia Kultury Teatralnej, zawołał na cały głos wskazując na scenę:

„Niech żyje Teatr Polski, Niech żyje Towarzystwo Krzewienia Kultury Teatralnej!".

Na słowie „kultury" położył specjalny akcent.

Po tym proteście Jaracz opuścił teatr.

Jadąc za miasto — nie zapomnij nabyć „Gońca Częstochowskiego".

List żołnierza KOP-u

Poniższy list jako serdeczne, tęskne wynurzenia mieszkańca Częstochowy, pozostającego w wojsku polskiem na krańcach naszej Rzeczypospolitej, niemal w dosłownem brzmieniu zamieszczamy:

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie w swojem poczytnem piśmie, jakiem jest od lat wielu „Goniec Częstochowski", mojej wzmianki o Korpusie Ochrony Pogranicza. O tych rycerzach, którzy bronią w czasie pokoju granic naszej Polski, którzy strzegą mienia ludności granicznej przed napadami band dywersyjnych, a dzięki którym pracuje obywatel polski spokojnie, pewny, że tam na granicy jest ktoś, co broni bezprawnego wstępu najeźdźcom.

Jestem częstochowianinem i chociaż zdala do swoich, pamiętam doskonale o swojem mieście rodzinnem i o tych, którzy w niem mieszkają.

Wiem, że Szanowny Pan Redaktor nie odmówi mojej prośbie i sprawi mi wielką radość, zamieszczając poniższą wzmiankę:

„Ochotnik częstochowianin - kopistą".

Młodość... Każdy zna to słowo i wie, co ono oznacza. Człowiek młody jest wesoły i cieszy się życiem. Ale nie wszyscy spędzają młodość na wesoło, chociaż są też młodzi i mają prawo do życia.

Ludzie ci spędzają życie samotnie, zdala od swoich. Obowiązek ich wezwał w szeregi Korpusu Ochrony Pogranicza i oddalił od najbliższych im osób. Spełniają jednak swój obowiązek sumiennie, a niejeden już zasnął na wieki. Żołnierz z K.O.P.-u jest ciągle narażony na niebezpieczeństwo i utratę życia. Dumni jednak jesteśmy z tego. My kopiści jak i reszta armji, ćwiczymy się, ażeby na wypadek wojny stanąć do walki z nieprzyjacielem.

My walczymy w czasie pokoju z gorszym stokroć nieprzyjacielem, niż na wojnie. bo walczymy ze szpiegami, przemytnikami i t. p. My też pierwsi stawimy opór wrogowi, gdyż jesteśmy najbliżej granicy.

Pociągnął mnie mundur kopisty, jego przeżycia i walki na granicy, jego życie pełne przygód i niebezpieczeństwa. Postanowiłem zostać kopistą. Złożyłem podanie do P. K. U., wezwano mnie na komisję poborową. Jestem zdrowy, młody i silny, nic też dziwnego, że zostałem kopistą.

Służyć ochotniczo w wojsku jest wielkim zaszczyem, a tem więcej służba w K. O. P-ie. Niektórzy chcą także iść na „ochotnika", ale się boją wojska. Nasłuchali się od tych, co byli, że w wojsku gonią, trzeba dużo robić i niema wolnych chwil Jest to bujda! Wszędzie trzeba pracować, tembardziej w wojsku, bo to dla Ojczyzny.

Ja w cywilu miałem pracę, a jednak pociągnęło mnie „coś" do wojska, do K. O. P-u. Niema to, jak kopista. Życie pełne przygód i zasadzek ze strony złych ludzi. Powodzenie jednak jest wszędzie, to też dziewczęta patrzą bardzo miłe na chłopa w okrągłej czapce i butach.

Kopista reprezentuje Polskę za granicą, ma styczność z obcymi państwami, pełniąc służbę na granicy..

Obecnie jestem w Centralnej Szkole podoficerskiej Korpusu Ochrony Pogranicza w Osowcu. Piękna ta okolica nad rzeką Biebrzą ma tyle w sobie uroku ze trudno będzie stąd wyjechać po skończonym kursie Życie pędzę beztrosko, pomimo, że koszary są w twierdzy i niema styczności z ludnością cywilną.

Tęskno nieraz za swoimi. W niedzielę i święta nie idzie się na ćwiczenia. Niema co robić. W takich chwilach przypomina się wesołe życie w cywilu. dom, droga dziewczynka i dużo, dużo wesołych chwil.

Mamy na salach radjo, jest w twierdzy kino dźwiękowe, ale to wszystko za mało, ażeby rozweselić ludzi, którzy są zdala od domu.

Jestem w kompanji ochotniczej, rekrutującej się z samych ochotników, którzy mieli te same, co i ja, myśli o KOP-ie, Jest nam dobrze, pracę rozłożono na rok (kurs szkoły podof. trwa pół roku) tak, że materjał zostanie przerobiony dokładnie i bez pośpiechu. W lutym przyszłego roku rozstanę się z kochanym Osowcem i kochanymi kolegami. Jako instruktor, wyjadę na granicę ,aby tam nauczać innych, aby zaznać przygód „granicznych" i wszelkich niebezpieczeństw,

Spełniły się moje marzenia, jestem z KOP-u zadowolony, że spełniam swój obowiązek żołnierski. Smutne nieraz są chwile, ale jest i dużo wesołych. Gdyby się znalazł ktoś, kto chciałby wymienić ze mną kilka listów, byłbym mu(jej) bardzo wdzięczny. Wielką radość sprawiłby mi list od milutkiej częstochowianki. Opisałbym jej dużo o KOP-ie. a przyjeżdżając na urlop, poznałbym się z „nią" osobiście.

Myślą jestem stale w Częstochowie, w swojem mieście rodzinnem. Pracuję jednak wytrwale, pracuję dla Ojczyzny.

Edward Adamczyk
C. S. P. K.O.P. komp. ochotn.
Osowiec k/Grajewa

Mistrzostwa armji w pięcioboju.

Mistrzostwa armji Polskiej w pięcioboju rozegrane w tym roku w Poznaniu, zdobył po raz trzeci z rzędu por. Koprowski (3) z Centrum Wyszkolenia Kawalerji w Grudziądzu. Drugie miejsce zajął por. Mielnicuk (4) z 17 p. a. l. Na zdjęciu oprócz nagrodzonych gen. Wład (1), który rozdawał nagrody i kierownik zawodów płk. Kownacki

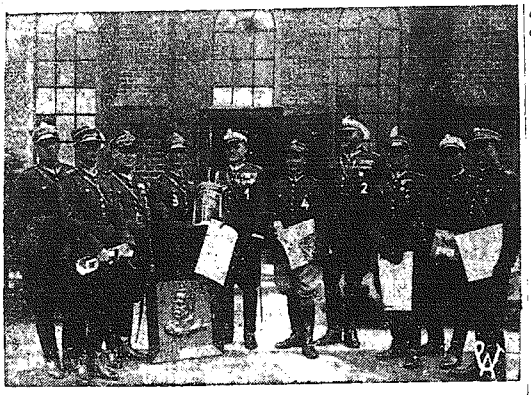

Ze świata

(X) **Rekordy lotnicze z przed 25 lat.** W związku zprzypadającą w roku bieżącym 25-tą rocznicą przelotu Blériota nad La Manche, przypomina pewne pismo francuskie rekordy lotnicze z czasów dzieciństwa awjacji. Na „wielkim" meetingu lotniczym, który odbył się w lipcu 1909 r. w Douai, lotnik Paulhan przebył przestrzeń 45 km. w ciągu 68 minut i wzniósł się na wysokość 150 metrów, bijąc rekord braci Wright, który wynosił 100 metrów. Podczas tego meetingu Bleriot zdobył nagrodę Mathieu, przebywając 2 km. w ciągu 2 minut i 29 sekund.

(X) **Obraz Rubensa rozdarty.** W Mantui we Włoszech teraz dopiero spostrzeżono, że dwa obrazy przypisywane włoskiemu malarzowi Campi'emu, są właściwie częściami jednego obrazu malowanego przez Rubensa, jak dowodzą nowoczesne badania przy użyciu promieni Roentgena. Okazało się przy bliższem zainteresowaniu się dokumentami historycznemi z okresu napoleońskiego, że obraz ten wtedy został rozdarty na części, aby łatwiej można go było wywieźć. Wkrótce jednak po wywiezieniu dwie części wróciły do Mantui, ale nie poznano w nich dzieła Rubensa. Dwie inne część, jak się okazało po starannych poszukiwaniach, znajdują się w Muzeach w Nancy i w Antwerpji, reszta niewiadomo gdzie. Obraz aczkolwiek zniszczony i niekompletny, zajmie należne miejsce w Muzeum w Mantui.

(X) **Cmentarzysko mamutów.** Przy ujściu rzeki Leny w okolicy Morza Lodowatego na Syberji rybacy jakuccy odkryli olbrzymie cmentarzysko mamutów. Szkielety tych zwierząt przedpotopowych wystają z bagnisk, które w tym roku wobec gorętszej niż zwykle temperatury, prawdopodobnie po raz pierwszy od wielu setek czy nawet tysięcy lat zwolniły się od skuwających je lodów. Lód doskonale zakonserwował części mięsiste olbrzymów, które teraz pod wpływem dłuższego ciepła zaczynają szybko się rozkładać. Zauważono siedem tych zwierząt, które jak twierdzi komisja uczonych, zostały 50.000 lat temu zaskoczone przez jakąś katastrofę geologiczną lub kosmiczną, nagłą, gdyż wykazuje to ich pozycja oraz okoliczności, a mianowicie jak to łatwo stwierdzić, pasły się w tropikalnym wówczas lesie. Para kieł jednego z tych olbrzymów przedpotopowych waży około 170 kilogramów.

Specjalna ekspedycja naukowa zajmie się zebraniem i usystematyzowaniem resztek, jak też zbada dokładniej tereny, celem ewentualnych dalszych odkryć.

Elektryczność z pod ziemi

W Japonji dokonano w tych dniach otwarcia elektrowni w odległości około 250 kilometrów od Tokio. Elektrownia wznosi się w okolicy wulkanicznej, na terenie poszarpanym przez dawniej działające siły wulkanów. Nicby w tem nie było dziwnego, ani godnego uwagi; elektrowni w samej Japonji jest dużo i niczy jej uwagi nie zwracają. Ale tutaj chodzi o coś innego, o fakt dużej wagi. Otóż elektrownia ta czerpie siłę pędną, która porusza jej dynamomaszyny i wytwarza energię elektryczną nie z węgla, lecz z samego wnętrza ziemi w postaci gorącej pary. Z szybów wiertniczych, które sięgają wgłąb zaledwie 100 metrów, wydobywa się gorąca para. Para ta doprowadzona do kotłów pod pewnem ciśnieniem porusza turbiny, przerabiana jest w generatorach na prąd elektryczny. I w tem właśnie tkwi doniosłość nowej elektrowni, iż bez użycia węgla czerpie ona swoją siłę pędną wprost z głębi ziemi.

Podobna instalacja istnieje jeszcze w Europie, w Italji, gdzie udało się również zaprząc wulkaniczne siły ziemi do pracy dla dobra człowieka. W okolicy miasteczka Lardello znajdują się gorące źródła pochodzenia wulkanicznego. Tutaj ustawiono instalację odpowiednią, wyzyskano siłę natury i postawiono elektrownię, która wytwarza 10.000 kiłowatów.

Gdyby świdry wiertnicze mogły przy postępie techniki sięgnąć wgłąb ziemi na dystans 6 kilometrów, jużby tam można było gorącą parę kaptować i doprowadzać rurami do kotłów. W głębi ziemi temperatura sięga stopnia, o jakim nie mamy pojęcia. Przy zagłębieniu się o każde 33 metry w ziemię podwyższa się temperatura o jeden stopień Celsjusza. Na głębokości 6 kilometrów musi panować gorąco, które wystarcza, aby woda zamieniła się w parę. Na głębokości 60 kilometrów topić się będą jak wosk i zamieniać na wrzący płyn wszystkie znane nam metale. A twardy, stały pancerz, który tworzy powierzchnię globu ziemskiego, liczy według obecnych danych geologicznych około 200 kilometrów. Pod tym pancerzem znajduje się zapewne rozpalona, wrząca masa, magma, która tworzy być może jądro właściwe globu. Dzisiaj technika nasza nie daje nam jeszcze środków i narzędzi dostatecznych, abyśmy mogli dowiercić się do głębokości 6 kilometrów. Najlepsze świdry i bory obecne nie pozwalają sięgnąć wgłąb ziemi dalej niż na 3 kilometry. Ale gdy to będzie możliwe, źródła nieograniczone ciepła i energji otworzą się przed nami, a troska o wyczerpujące się zasoby węgla na ziemi odejdzie od nas.

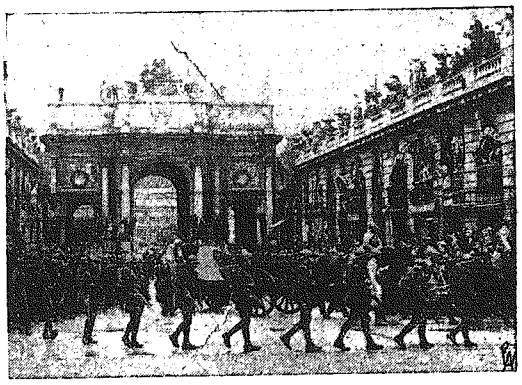

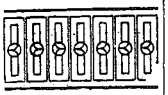

Pogrzeb Marszałka Lyautey.

Kondukt żałobny ś. p. marszałka Lyautey na placu króla Stanisława w Nancy.

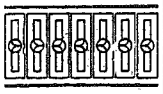

Szkoła cierpliwości.

— Pańska matka jest niedoścignionym wzorem cierpliwości i pobłażliwości.

— Proszę się nie dziwić. Moja matka była przez 10 lat sprzedawczynią w magazynie damskich kapeluszy.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

ŚRODA, 8 SIERPNIA.

6'30 Audycja poranna. 12'10 Z operetek i filmów (płyty). 13'00 Dziennik południowy. 13'05 Koncert zespołu salonowego Bodeńskiego. 16'00 Pół godziny muzyki lekkiej w wyk. Ork. Teatru „Hollywood" pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udz. Konrada Toma (piosenki). 16'00 Transmisja z finałów Igrzysk Polaków z zagranicy na stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie. 17'00 Audycja dla dzieci: Pogawędka St. Sumińskiego p.t. „Ostatnie wolne chwile". 17'15 Muzyka dla najmłodszych Wykonawcy: H. Drożdżikowska (śpiew) K. Klein (fortep.) K. Meyerhold (akomp.). Transmisja z Krakowa. 18'00 „Książka i wiedza". 18'15 Transmisja uroczystego zamknięcia Igrzysk ze stadjonu Wojska Polskiego w Warszawie. 18'30 Muzyka (płyty). 18'45 „Wspomnienia legionowe (pogadanka). 19'15 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja" — Ork. Romano. 19'50 Wiadomości sportowe. 20'02 Feljeton aktualny. 20'12 „Na swojską nutę" — Koncert w wyk. Ork P. R. i solistów. Godlewska i Bogucki — śpiew. 20'50 Dziennik wieczorny. 21'00 Capstrzyk Marynarki Wojennej (Transmisja z Gdyni). 21'02 „Skrzynka pocztowa rolnicza" — koresp. bieżąca omówi inż. Wacław Tarkowski. 21'12 Koncert Wykonawcy: Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i Józef Śmidowicz (fortepian). 22'00 „Trębacz ze Stanisławowa" — fragm. z książki p. t. „Mogiły" Juljusza Kaden-Bandrowskiego (Kwadrans literacki). 22'15 Muzyka taneczna (płyty). 23'05 Polacy z zagranicy, uczestnicy zjazdu przemawiają do swych rodzin na obczyźnie.

DAJCIE PRACĘ BEZROBOTNYM!

GEORGE OWEN BAXTER. 15.

Na Dzikim Zachodzie

POWIEŚĆ.

Andrzej miał w olstrach Colta, który znał nawylot, jak swoją kieszeń. Były nowsze i wymyślniejsze modele tej marki, ale żaden z nich nie działał tak gładko pod dotknięciem Andrzeja, jak ten właśnie stary rewolwer. Pomyślawszy o tem, wysunął go z olster jednym chwytem palców. Muszka była spiłowana. Kiedy jeszcze był małym chłopcem w krótkich spodeńkach, nauczył się od stryja Kacpra dwuch podstawowych artykułów wiary strzeleckiej: że z rewolweru należy strzelać, nie patrząc na muszkę, i że rewolwer powinien wysuwać się z olster gładko, bez zaczepiania. Najważniejsza rzecz ,to umieć wydobywać rewolwer z błyskawiczną szybkością i strzelać z biodra, tylko wyczuwając kierunek, nie patrząc na lufę. Poprostu tak, jak podnosi się rękę i wskazuje palcem. Z reguły należy celować dokładnie, ale wymaga to żelaznej ręki i wieloletniej praktyki, zważywszy na ciężar i rozmiar rewolweru. Stryj Kacper wyćwiczył go we władaniu bronią i teraz Andrzej był mu wdzięczny, jak nigdy.

Miał więc broń i pierwszą potrzebę zaspokojoną. Potrzebował jeszcze dobrego konia, a jeszcze bardziej przyjaciela, który byłby dlań przystanią w chwili niebezpiecznej i doradcą w trudnościach. Aczkolwiek Andrzej wiedział, że grozi mu śmierć, jeśli pójdzie między ludzi, to wiedział również, że czeka go śmierć bez konia i przyjaciela.

Doszedł do przekonania, że jedyną jego szansą jest wyprzedzić wiadomości o popełnionych przez niego dwuch zabójstwach, ruszyć prosto na północ. Tam zatrzyma się w pierwszem lepszem mieście, w jakiś sposób napełni kieszenie pieniędzmi i w jakiś sposób zdobędzie konia i przyjaciela.

Andrzej Lanning był młodzieńcem prostym i łatwowiernym. Należy jednak pamiętać, że prowadził dotąd życie stosunkowo zamknięte: wychował się między kuźnią a domem stryja i luki w jego znajomości ludzi były liczne i wielkie. Najważniejszą rzeczą, to pędzić teraz na północ. Skoczył więc na konia i podążył na północ ostrym kłusem.

Znajdował się w wąskiej kotlinie, która szczęśliwie szła w pożądanym kierunku. Wzgórza staczały się ku niej z dwuch stron długiemi łezykami, między któremi ziały mrokiem wąskie wąwozy. Andrzejowi, kiedy mijał pierwszy z nich, przyszło raptem do głowy, czy przypadkiem pogoń nie wprowadziła go w błąd, udając, że oddala się z ciałem zabitego?

Niewątpliwie Bill Dozier musiał sam dobrać ludzi i byłoby dziwnem, gdyby zrezygnowali oni z pochwycenia zbiega właśnie w chwili, kiedy mieli wszystkie szanse po swojej stronie. Może więc zawrócili i zniknęli mu z oczu tylko po to, aby okrążyć go i zaskoczyć na drodze? Może czekają na niego w jednym z tych wąwozów?

Andrzej na tę myśl pobladł. Mimo, że srokacz napracował się przez cały ranek i ubiegłą noc, Andrzej wbił mu ostrogi bez litości i pomknął łożyskiem kotliny, jak strzała. Każde wzgórze pokazywało go drugiemu wzgórzu. Każdy cienisty wąwóz rozwierał groźnie paszczę, Andrzej zaś pędził z wyciągniętym rewolwerem ,gotów do strzału.

Przez pół godziny mknął w ten sposób z sercem mocno bijącem. Ale wąwozy okazywały się puste. Tylko pojedyńcze krzewy były podobne do czających się ludzi. Andrzej na ich widok drgał i podnosił rewolwer. Wreszcie, kiedy srokacz zaczął chrapać od nadmiernego wysiłku, Andrzej zwolnił biegu. Wciąż jednak miał towarzysza, pędzącego za nim, jak cień. Był to strach, który już nigdy nie miał go opuścić.

ROZDZIAŁ X.

Anna Withero czytała w swoim pokoju. Nigdy go nie lubiła, nie miała bowiem gustu zmiennego i zawsze kwieciste tapety na ścianie oraz żywa czerwień dywanu raziły jej oczy. Pokój nie zmienił się w ciągu nocy ,a jednak teraz wolała go od każdego innego w domu. Przyczyna była jedna i jasna. Anna coraz zrywała się z krzesła i podchodziła do okna. Na lakierowanym parapecie widniała rysa jakby od ostrogi. Na pochyłym zaś daszku werandy był złamany gont, na którym widziała — może to było tylko złudzenie wyobraźni —odcisk stopy.

W każdym razie okno wciąż ją przyciągało.

Po tym wczesnym alarmie nikt w domu nie próbował nawet zasnąć. Ale Anna Withero była obdarzona wyjątkowo silnemi nerwami. Wróciła do pokoju, położyła się i smacznie zasnęła. Po obudzeniu, wszystko, co się zdarzyło w nocy, wydało się jej filmem i marzeniem sennem.

Nikt nie przerwał jej snu; kiedy zeszła na dół, w jadalni znalazła czekającego na nią Karola Merchanta. Zaczął ją wypytywać. Zastanowiwszy się przez chwilę, opowiedziała mu wszystko tak, jak było, ponieważ zorjentowała się, że nie uwierzy ani jednemu jej słowu. I miała rację. Siedział naprzeciw niej, bębniąc palcami po stole, uśmiechając się od czasu do czasu, ale uśmiech jego — jak sądziła — był zabarwiony zuchwalstwem.

A jednak dziwnie był spokojny. Spodziewała się wybuchu zazdrości, szczegółowego dochodzenia, co za powody skłoniły ją do tego, że błagała go o zaprzestanie pościgu. Ale Karol Merchana interesował się jedynie tem, co ten chłopak mówił i co robił w pokoju.

— Mówił zupełnie tak, jak bohater z powieści — zakończyła dziewczyna relację. — Mogę się założyć, że wychował się na romansach awanturniczych. Miał nawet odpowiednią minę — rozumiesz — i dzikie spojrzenie!

— Kowal — z Martindale — wychowany na romansach?

Karol uśmiechnął się, dotykając palcami szyi, na której widać było czarne i sine plamy.

— Kowal — z Martindale — powtórzyła cicho dziewczyna.

Rzucało to nowe światło na całą tę sprawę .Zdawało się jej dotąd, że rozumie wszystko doskonale. Ten romantyczny chłopak zobaczył ją przelotem, zakochał się w niej, wdał się w awanturę i w czasie ucieczki zapragnął zobaczyć ją raz jeszcze — może po raz ostatni. Ponieważ dowiedziała się od Billa Doziera, że ofiara bójki w Martindale żyje, cała sprawa wydała się jej dość komiczna i doskonałym tematem do opowiadań. Teraz jednak, kiedy Karol Merchant powiedział wyrazy „kowal", „Martindale" — nowa idea przyszła jej do głowy, w innem świetle zobaczyła teraz Andrzeja Lanninga.

Redaktor i Wydawca P. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego"